

Pentagon nie wie gdzie podziało się 44 000 personelu wojskowego!

19 stycznia 2018

Armia Stanów Zjednoczonych nie potrafi zlokalizować ponad 44 000 osób wchodzących w skład personelu sił zbrojnych na całym świecie. Rewelacje te wypłynęły w ramach raportu sporządzonego pod auspicjami Sekretarza Obrony USA. Miejsce pobytu rzeczonyj liczby żołnierzy zostało określone jako „nieznane”.



Rzecznik Pentagonu, pułkownik Rob Manning, stara się wyjaśnić ten osobliwy stan rzeczy. Z jednej strony wspomina o „bezpieczeństwie narodowym” i „działaniach zabezpieczających nieprzyjaciół przed uzyskaniem przewagi”, z drugiej zaś wskazuje na ograniczenia, z jakimi zmaga się centrala armii. „Naszym celem jest maksymalna transparentność, w granicach bezpieczeństwa operacyjnego”, dodaje Manning. Pentagon w wydanym oświadczeniu przyznaje, że nie posiada rzetelnego mechanizmu nadzoru: „Nie istnieje kompleksowy system śledzący personel Departamentu Obrony. Należy pamiętać, iż nie jest prostym zadaniem kontrolować wszelkie ćwiczenia, misje oraz tymczasowe przydziały zadań”. Sytuacja ta wymusza nadawanie

wspomnianego statusu, tak aby liczba jednostek w wykazach bilansowała się z ilością żołnierzy stacjonujących na całym świecie.

Jako przykład nieścisłości przytoczyć można informacje odnośnie sił USA w Syrii. Dotychczas Pentagon podawał, że w państwie tym znajduje się około 503 przedstawicieli armii. Manning podczas konferencji prasowej oświadczył, iż liczba ta jest czterokrotnie wyższa, i wynosi 2000 osób. Chociaż różnica ta nie jest zbyt duża, to być może właśnie takie pomyłki składają się na zagadkę żołnierzy-widmo.

Sekretarz obrony, Jim Mattis, nakazał przegląd sposobów zliczania amerykańskiego personelu, ze szczególnym uwzględnieniem kontyngentu stacjonującego w Afganistanie. „Odziedziczyłem bardzo dziwne procedury sprawozdawcze. Najprawdopodobniej skończy się to tak, że wrzucę wszystkich do jednego worka”, oświadczył Mattis podczas jednej z konferencji prasowych z sierpnia bieżącego roku.

Armia amerykańska posiada personel niemal w każdym zakątku świata, począwszy od dwóch oficerów łącznikowych na Fidżi, po dziesiątki tysięcy wojskowych tworzących garnizony w Japonii czy Federalnej Republice Niemiec. W służbie czynnej znajduje się ponad 1.3 miliona żołnierzy należących do marynarki, piechoty morskiej, sił powietrznych i lądowych. Do tego dochodzą setki tysięcy pracowników cywilnych, wykonujących różnorodne zadania dla Departamentu Obrony. Korzystanie z usług sektora prywatnego, zastępującego regularne oddziały, dodatkowo komplikuje nadzór nad armią. Kontraktorzy najczęściej nie są zaliczani do jednostek stacjonujących w strefach wojny. Przeważnie odpowiedzialni są za wykonywanie czynności takich jak naprawa pojazdów mechanicznych czy zapewnianie usług z zakresu transportu i logistyki. Według Departamentu Obrony w samym tylko Iraku i Afganistanie liczebność jednostek tej kategorii wynosi ponad 28,000.

W porównaniu do sytuacji po zamachach z 11 września 2001 roku,

wielkość personelu stacjonującego obecnie w strefach wojny jest niewielka. Wtedy bowiem do walki z terroryzmem oddelegowano setki tysięcy żołnierzy. Wydaje się, że na dzień dzisiejszy większą popularnością cieszą się operacje bazujące na niewielkich oddziałach, odpowiedzialnych za szkolenia wojskowe i doradztwo strategiczne. Wszystko to przy wsparciu materialnym zapewnianym ze strony Stanów Zjednoczonych. Działalność taka zyskuje popularność szczególnie w rejonie Afryki, Bliskiego Wschodu i Azji Środkowej, jak napisano w raporcie. Między innymi z tego powodu ujawniona liczba wywołała falę spekulacji i domysłów. Większość nich koncentruje się na zakulisowych działaniach, dzięki którym USA miałyby odzyskać inicjatywę na Bliskim Wschodzie.

Autorstwo: kś

Na podstawie: Stripes, News.Antiwar

Zdjęcie: U.S. military (Wwikimedia Commons)

Źródło: Swiato-Podglad.pl